

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —  
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-  
tytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —  
Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, środa 14 czerwca 1916.

## Przesilenie włoskie.

Ustąpienie gabinetu Salandry nie stanowi niespodzianki. Liczono się z niem we Włoszech już od dawna, nie przypuszczano jednak, że nastąpi ono tak nagle, nieumotywowane żadnym bezpośrednim powodem. Odnosi się wprost wrażenie, że obalenie gabinetu rządzącego przez parlament nastąpiło w ubiegłą sobotę skutkiem nieledwie zupełnie przypadkowego zbiegu okoliczności; tak dziwnie złożoną i niejednorodną jest większość, która stanęła w opozycji do rządu i zadecydowała o jego losie. Panowie Salandra i Sonnino, gdyby chcieli, mieliby prawo wyrażać się z pewną goryczą o nietrwałość i zmienność uczuć i sympatii ludzkich. Nie tak to dawno temu, kiedy wobec dążeń usiłujących ich obalić, całe społeczeństwo włoskie opowiedziało się manifestacyjnie po ich stronie, a parlament z zapętem przyklaskał ich polityce wojennej. Pan Salandra z wyżyn Kapitolu wzywający naród do „świętej wojny” stał u szczytu swej popularności. Lecz po dniach szumnego entuzjazmu nastąpiły miśsiące twardej, ciężkiej rzeczywistości. Z pochodu tryumfalnego na Wiedeń zrobiła się ciężka i uporeczywa walka o każdego rów strzelecki na szczytach Tyrolu lub skalnych brzegach Iszona.

Nastąpiła utrata Łowczenu, odwrót z Durazza, drożyzna i trudności w kraju. Posypały się na rząd krytyki ze strony dawniejszych neutralistów, jak też najgorzalszych zwolenników wojny. Jedni pokatnagitała, alarmującym szemraniem podkopywali autorytet jego, drudzy coraz dalej idące stawiali żądania. Salandra witał się pomiędzy przeciwnymi sobie kierunkami, lecz zawsze potok wydarzeń młot jego, nigdy nie młota się wrażenia, że on dominuje nad położeniem; nawet tej zrzeczności politycznej nie było można mu było przyznać, która bezsprzecznie cechuje jego angielskiego kolegę Asquitha. Jeśli mimo tylu trudności gabinet jego zdołał dotąd utrzymać się u steru, a parlament tyle razy w ciągu ostatnich miesięcy wyraził mu swe zaniepokojenie, to były to tylko pozorne tymczasowe sukcesy. Żywioty, na których oparł swą politykę gabinet Salandry, coraz bardziej się od niego odwracali, a jeśli ze zmienionego swego stanowiska nie wysunęli konsekwencji, to tylko dlatego, że nie widzieli na razie lepszego rozwiązania; walną rozprawę okładali zatem na później. Odczuwał to też łobrze sam Salandra, że pozycja jego nie jest silną i dlatego już parę miesięcy temu, zmęczony ciągłymi walkami, w publicznym przemówieniu w Turynie wyraził uczyni aluzję do swego ewentualnego ustąpienia.

Aż przyszły wreszcie ostatnie wydarzenia wojenne w Trentinie; po raz pierwszy nieprzyjaciel stanął na terytorjum włoskiem. Zalarmowane społeczeństwo, niepokojona izba domagały się wyjaśnień rządu. W sobotę z trybuny parlamentarnej Salandra podjął tę tego trudnego zadania. Ale deklaracja jego nie robiła wrażenia i nie przekonała nikogo; w dodatku niefortunny zwrot, który poczynił być mógł za krytykę strategii Cadorna, pogorszył jeszcze to nieprzyjemne usposobienie. Tylko prawica i klerykali, więcej z taktycznych względów niż z szczerego przekonania, stanęły po stronie rządu. Po przeciwnej stronie zjednoczyły się żywioły nacjonalistyczne z neutralistami i opozycją socjalistyczną. Gabinet upadł słabą większością i tembardziej musiał się czuć opuszczonym i osamotnionym, że w ostatecznym głosowaniu nie brało udziału przeszło stu posłów. Rada ministrów niezwłocznie podała się do dymisji; król przybył frontu do Rzymu dla zbadania sytuacji i powzięcia uchwały.

Wiktor Emanuel rozmyślił od początku wojny nie brał żadnego czynnego udziału w polityce włoskiej wykonywując tylko ściśle uchwały parlamentu i rządu. W tym wypadku jednak nadarza mu się sposobność do odegrania decydującej roli po naradach z kierującymi politykami włoskimi. Obecne położenie iestychanie jest zawile; większość utworzona przez zjednoczenie nacjonalistów i socjalistów jest zupełnie przypadkowa, tak że nie można jej uważać za żadną

podstawę do rozwiązania przesilenia. Prasa nacjonalistyczna domaga się utworzenia t. zw. wielkiego gabinetu, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw za wyjątkiem oficjalnych socjalistów; byłoby to zatem podobna kombinacja jak w obecnym rządzie francuskim. Jednakże u przeciwnej strony życzenia te nie znajdują żadnego poparcia, zwłaszcza zaś ze strony klerykalnej domagają się przywrócenia gabinetu Salandry widząc w nim mimo wszystko w obecnym trudnym położeniu najodpowiedniejszego człowieka. Ponieważ dymisja obecnego rządu jeszcze nie jest przez króla formalnie przyjęta ta ostatnia możliwość pozostaje jeszcze otwartą i konstytucja przyznaje królowi prawo decyzji, czy zechce ją obrać. W każdym razie — jakkolwiek będzie wynik obecnych narad rzymskich i uchwała króla, czy gabinet Salandry zostanie na nowo powołany czy też wybór padnie na nowych ludzi, — na wojenną politykę Włoch w sensie zbliżenia pokoju rozwiązanie tego przesilenia żadnego wpływu nie wywrze.

Nowsze doniesienia o przebiegu przesilenia włoskiego zdają się wskazywać, że widoki ponownego powołania Salandry znacznie się zmniejszyły. Mianowicie na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu, kiedy Salandra doniósł o dymisji gabinetu, nie obyło się bez burzliwych scen, które uwydatniły niemoc i niepopularność bytego rządu. Donosi o tem następujący telegram biura Wolffa:

Berno, 13. 6. Według sprawozdań pism medjołańskich na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu, które przeznaczone było tylko dla deklaracji rządu o ustąpieniu, nastąpiły niezwykle burzliwe zajścia. Socjalista Turati atakował ostro rząd, zarzucając mu, że zeszlizoroczne rozruchy medjołańskie odbyły się z wiedzą rządu. Na te słowa Salandra zerwał się z miejsca i zawołał: „To jest bezczemne kłamstwo!” Powstał w izbie niesłychany hałas, tak że nawet marszałek nie był już w stanie przywrócić spokoju. Socjaliści atakowali wciąż Salandrę, który wreszcie opuścił salę w najwyższym oburzeniu.

Narady króla z kierującymi politykami doprowadziły tymczasem już w poniedziałek do pewnego rezultatu, gdyż — jak donoszą urzędowo z Rzymu — król powierzył utworzenie nowego gabinetu Bosellimu, byłemu ministrowi. Boselli, starzec blisko osiemdziesięcioletni, nie należący do żadnego stronnictwa, lecz zawzięty wróg Niemiec i Austrii poprosił o czas do namysłu, a tymczasem, — według telegramu agencji Stefania — w ciągu dnia wczorajszego powołał do siebie kierujących polityków w celu naradzenia się z nimi nad utworzenie nowego gabinetu. Przypuszczają, że Boselli usiłowałby utworzyć wielki gabinet koalicyjny wszystkich stronnictw. Kandydatem nacjonalistów jest Bissolati, który jednak jako republikanin mniejsze ma widoki; wymieniają też włoskiego ambasadora w Rzymie Tironiego. Wszystkie pisma włoskie stwierdzają ponownie z naciskiem, że obalenie gabinetu Salandry nie oznacza bynajmniej, że naród i parlament dążą do pokoju, lecz widzą w niem dowód, że wojna ma być prowadzoną dalej przy rozwinięciu wszystkich sił i energii, które jeszcze tkwią w kraju.

## List Pasterski

arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego

Edmunda Dalbora

wydany

w rocznicę 950-letnią zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce.

(W skróceniu.)

Dziewięćset pięćdziesiąt lat dobiega kresu od chwili pamiętnej, gdy książę Mieczysław chrzest przyjął święty, a za nim cały naród począł się kupić pod sztandarem religii chrześcijańskiej. Przypada więc na ten rok pamiątka wielkiego wydarzenia historycznego i nie ma chyba nikogo, któryby nie spoglądał na nią ze czcią na głębszą i najserdeczniej nie odczuwał wdzięczności. Jeżeli osobiste wspomnienia przeżytych

ważnych chwil podnoszą serca i rozszerzają ram duszę, cóż powiedzieć o rocznicy wydarzenia, od którego zaczyna się historia Kościoła i narodu naszego? Takie rocznice stają się dla potężności bodźcem potężnym i świetlanym drogowskazem. To też każdy z nas wołać dziś może z Psalmistą Pańskim: „Chwalcie Pana wszystkie narody, bo się umocniło nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki.” (Ps. 116).

Rocznica zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce winna być drogą przedewszystkiem naszym Archidiecezjom. Z Gniezna bowiem i z Poznania wyszły pierwsze promienie religii chrześcijańskiej, rozpraszające ciemności pogaństwa, pokrywające wówczas jeszcze nasz kraj Poznań — to stolica pierwszego biskupstwa, Gniezno — to porządku kościelnego w naszym kraju pod zwierzchnictwem Arcybiskupa Metropolity początek i środek.

Katedra Gnieźnieńska chowa z czcią popioły Dąbrówki, nazwanej matką chrześną naszego kraju; w złotej zaś kaplicy tumu poznańskiego spoczął snem wiekuiwym Mieczysław. Śluzna więc i sprawiedliwa, by nasze diecezje obchodziły uroczyste pamiątkę onego roku 966, będącego dla nas datą urodzin tak pod względem religijnym i historycznym.

By zrozumieć doniosłość kroku stawionego przez Mieczysława trzeba nam się myśla cofnąć w ciemny przedświt historii narodu polskiego. Przed tysiącem lat przodkowie nasi nie znałi jeszcze wiary chrześcijańskiej. Bożkom pogańskim składali ofiary, na ich cześć zabijali zwierzęta, a może i ludzi. Aż wreszcie ulitował się Pan Bóg nad nim i w nieskończonej Swej dobroci, a przyjmując go do grona narodów chrześcijańskich, nowe w nim rozbudził życie i do wyższych powołał celów.

Za narzędzie zaś do przeprowadzenia zbawczych Swoich zamiarów użyła Boża Opatrzność bogobojnej Dąbrówki, córki księcia czeskiego Bolesława. W chórze kapłańskim katedry poznańskiej jest szereg obrazów, przedstawiających zaprowadzenie religii chrześcijańskiej w Polsce. Na jednym z nich widać kraj, pogrążony w mrokach pogaństwa. Ale zdala już zbliża się światło krzyża Chrystusowego, jednak przedrzeć się nie może, bo kraj pokryty dotąd tak grubą zasłoną błędów pogańskich. Lecz oto zjawia się anioł i silną ręką rozrywa zasłonę — i w tej chwili spływa z krzyża jasny promień światła na ziemię. Owym aniołem co rozdarłszy zasłonę, utworzył drogę prawdzie i światu nauki Chrystusowej, była właśnie Dąbrówka. Urodzona z rodziców chrześcijańskich i w chrześcijańskich wychowana zasadach, gdy wyszła za mąż za księcia Mieczysława, za najprzedniejszy swój obowiązek uważała, nie tylko męża, ale i kraj cały do religii nawrócić chrześcijańskiej.

Pan Bóg pobłogosławił gorliwości misjonarskiej Dąbrówki. Książę Mieczysław, przyjąwszy chrzest, stał się nie tylko prawdziwym chrześcijaninem z ducha i przekonania, ale zrozumiały doskonale obowiązki księcia chrześcijańskiego, stał się apostołem religii Chrystusowej w swoim kraju. Dla tego słusznie pomnik Mieczysława w złotej kaplicy katedry Poznańskiej przedstawia go trzymającego w lewej ręce krzyż, a prawą ręką na krzyż wskazującego. Tym ruchem ręki wskazuje pierwszy władca chrześcijański narodowi swemu na przeznaczenie jego dziejowe i misję historyczną: Chrystus ma być celem jego, Chrystusa nauka karmią jego, Chrystusa przykazania jego drogowskazem.

Ze naród misję swą historyczną rozumiał, o tem świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju królestwa Chrystusowego na ziemi: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem wschodnim, odsiecz Wiedeńska!

Razem z religią chrześcijańską zaczęła u nas krzewić się oświata. Stolica biskupia w Poznaniu, założona wkrótce po ochrzczeniu Mieczysława, oraz ustanowiona w trzydzieści mniej więcej lat później metropolita Gnieźnieńska, klasztory w Trzemesznie, Mogilnie, Strzelnie, Lubiniu i Międzyrzeczu, stały się rozsądnymi oświaty chrześcijańskiej. A że oświata szła do nas tą samą drogą, skąd szła religia, to znaczy z zachodu, dla tego razem z jubileuszem 950-letnim należąca do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich,

obchodzimy jubileusz blisko tysiącletniej łączności naszej z oświatą zachodnią, a więc wspólności na polu nauki, sztuki i obyczajów.

Z jakimi uczuciami będziemy obchodzili tę szczególnie dla naszych archidiecezji tak drogą rocznicę?

Jest u nas zwyczaj obchodzenia imienin, t.j. tego dnia, w którym na chrzcie św. otrzymaliśmy imię jednego z świętych pańskich. W każdą rocznicę tego dnia ma chrześcijanin — katolik podziękować Panu Bogu za łaskę chrztu św., a zarazem odnowić przyrzeczenia, przez usta rodziców chrzestnych w owym dniu dane. Świącąc jubileusz 950 letni tego roku, w którym kraj nasz, a w pierwszym rzędzie nasze archidiecezje, otrzymały imię kraju i diecezji chrześcijańskich, złożmy przede wszystkim z głębi serca pochodzące podziękowanie Panu Bogu za całą wielką, owszem największą w oczach wierzącego chrześcijanina łaskę za to że ojciec nasz powołał do prawdziwej wiary. Na dzień publicznego Panu Bogu podziękowania obraliśmy dzień dzisiejszy, uroczystość Ducha św. Bo jeśli poświęcenie poszczególnych dusz chrześcijańskiej przypisujemy działaniu Ducha św. według słów Zbawiciela: »Kto się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wejść do królestwa Bożego«, (Jan 3. 5), to tym słuszniej wielkie dzieło nawrócenia i odrodzenia całego kraju uważać nam trzeba za sprawę Ducha św.

Dziękując tedy kornie Duchowi św., że przez odrodzenie z wody chrztu z Niego, z Ducha świętego, staliśmy się dziećmi Królestwa Bożego, odnowmy dziś przyrzeczenia, jakie kiedyś ojcowie nasi na chrzcie świętym, jak i myśmy składali, iż odrzekając się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, wierzymy i wierzyć do ostatniego tchu życia naszego pragniemy w Boga Ojca i Syna i Ducha, w Trójce najświętszej jedynego, i dążyć do żywota wiecznego przez zachowywanie przykazań Bożych.

Wypada w końcu, aby rocznicy wielkiej, którą obchodzimy, aby wdzięczności, którą w sercach naszych odczuwamy, pozostał na zawsze jakiś pomnik w diecezjach naszych. Niech w tym grodzie, gdzie spoczywają popioły Mieczysława, gdzie pierwsze na ziemi naszej powstało biskupstwo, skąd światło religii chrześcijańskiej na cały kraj, — a w pierwszym rzędzie na nasze archidiecezje — się rozeszło, niech w stolicy Mieczysława i Dąbrowki, niech w Poznaniu powstanie wspólnymi siłami tychże archidiecezji nowa świątynia Pańska!

Jedno z największych przedmieść poznańskich, przedmieście wildeckie, nie posiada dotąd kościoła. Bogu tylko wiadomo, ile wskutek tego dusz ginie dla nieba. Potrzeba świątyni jest tam konieczna i nieodzowna. Wzniesmy ją wspólnymi siłami!

Wśród zawieruchy wojennej, szalejącej na świecie, niech będzie równocześnie wyrazem dziękczynienia, że diecezje nasze zachowały od najazdów i spustoszeń, niech będzie prośbą o trwałą a sprawiedliwą pokój!

W przyszłą niedzielę św. Trójcy, będą ks. ks. Proboszczowie w tym celu zbierali na wszystkich mszach św. składkę. W uroczystość zesłania Ducha św. odprawi się suma wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, w miejsce zaś kazania będzie odczytany niniejszy list pasterski.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami!

Dan w Poznaniu w pałacu naszym arcybiskupim dnia 18 maja 1916 roku.

**Arcybiskup gnieźnieński i poznański**  
† Edmund.

Ks. Zakrzewski,  
kapelan Jego Arcybiskupiej Ms.ści.

## Ofenzywa rosyjska.

Na czoło wszystkich wydarzeń wojennych wysuwa się obecnie coraz bardziej ofenzywa podjęta 10 dni temu przez Rosjan na froncie austriackim.

Na 350 kilometrowym froncie od Prypoci do granicy rumuńskiej zgromadzili Rosjanie w ciągu ostatnich tygodni armię atakującą liczącą według obliczeń niemieckich 600 000 ludzi, razem z rezerwami przewyższającą zaś znacznie cyfrę miliona. Nieprzebrany rosyjski materiał ludzki, dający corocznie około 2 miliony świeżego rekruta, dostarczył te nowe zastępy i przyznać trzeba Rosjanom niezwykłą energję, że zdołali po klęskach zeszłorocznych we względnie krótkim czasie zdobyć się na tak ogromny wysiłek. Przytem armja rosyjska zdaje się obecnie rozporządzać niezwykłymi ilościami materiału wojennego jak i amunicji z Ameryki i Japonji, którą szafuje w sposób jaknajbardziej rozrzutny. Korespondenci wojenni z austriackiej kwatery prasowej donoszą, że przed podjęciem ataków piechoty Rosjanie burzą i równają z ziemią pozycje przeciwnika ogniem działowym takiej intensywności, jakiej dotąd nie było na wschodnim teatrze wojny. Jeśli się wreszcie doda, że szeregi rosyjskie przystępują tym razem do ataku z wielką odwagą — nawet komunikaty rosyjskie wspominały kilkakrotnie o znacznych stratach wśród korpusu oficerskiego — wytłumaczyć można sukcesy, jakie odnieśli dotąd Rosjanie nad przeciwnikiem wytrwałym i wypróbowanym w boju, lecz liczebnie znacznie słabszym.

Przy dotychczasowych atakach rosyjskich na froncie austriackim odróżnić trzeba trzy odrębne ich kie-

runki: na Wołyniu, we wschodniej Galicji i na Bukowinie

Najznaczniejsze sukcesy osiągnęli Rosjanie dotąd na skrzydle północnym, na Wołyniu. Przy początku ataku front przechodził tutaj na zachód od linii Otyka — Równi i pod Dubnem, które było w ręku Austriaków, dotykał Ikwy, prawego dopływu Styru. Obecnie posiępy rosyjskie w kierunku na węzeł kolejowy Kowel i Włodzimierz Wołyński wynoszą niewiele więcej 50 klm. Rosjanie odebrali, w przeciągu ubiegłego tygodnia twierdze Łuck i Dubno, przekroczyli w kilku miejscach wśród nieustannych walk linię Ikwy i Styru, a według ostatniego komunikatu austriackiego kawalerja rosyjska dotarła już nawet do Torczyna, niewiele więcej 30 klm. na zachód od Styru.

W centrum ofenzywy rosyjskiej we wschodniej Galicji, opór wojsk austriackich i niemieckich armji hr. Bothmera był skuteczniejszym. Wprawdzie i tu zdążyli Rosjanie sforsować linię dolnej Strypy, zając Buczacze i poczynić posiępy także na jej zachodnim brzegu, lecz nad górną Strypą, na zachód od linii Tarnopol — Trembowla, od 10 dni toczą się zażarte walki bez widocznego rezultatu.

Wreszcie i na Bukowinie potężny napór rosyjski zdołał odeprzeć nieprzyjaciela. Północny cypel Bukowiny aż do linii Prutu dostaje się obecnie w ręce Rosjan, którzy według wczorajszego komunikatu austriackiego zajęli Sadogóję nad Prutem i wkroczyli do Horodenki i Sniatyna na granicy wschodniogalicjańskiej. Specjalnie sukcesy rosyjskie na Bukowinie zagrażające obecnie bezpośrednio stolicy krajowej Czerniowcom, mają znaczenie polityczne i obliczone są na porwanie ciągle jeszcze chwiejnych Rumunów. To też właśnie w ostatnich dniach agitacja rusofilska w Rumunii wzmożyła się znów niezwykle i stronnicy koalicji podkreślają, że nadarza się znów wyjątkowa sposobność interwencji zbrojnej; jakie wobec tych dążeń jest stanowisko kół miarodajnych, niewiadomo.

Dotychczasowy dziesięciodniowy początek ofenzywy rosyjskiej był zatem niewątpliwie dla Rosji pomysłny i przyniósł oprócz zysku na terenie znacznej zdobyczy w ludziach i w materiale. Nie można jednak wątpić, że naczelné dowództwo mocarstw centralnych powzięło tymczasem środki i starać się będzie na nowych pozycjach dalszym postępowaniu rosyjskiemu położyć tam, aby nie wywarły one większego wpływu na ogólnie położenie wojenne.

## Wynik śledztwa w sprawie „Tubantii“.

»Norddeutsche Allgemeine Ztg« pisze: Mimo dwukrotnego urzędowego stwierdzenia ze strony niemieckiej, że niemieckie siły zbrojne przy zatopieniu »Tubantii« nie brały udziału, pomimo to gazety holenderskie ciągle do sprawy tej powracają. Dyskusja na ten temat stała się znacznie gwałtowniejszą od chwili ogłoszenia niedawno w gazetach rzekomych wywodów holenderskiego ministerjum marynarki. Wywody te powtarzają z wyniku śledztwa sztabu niemieckiej marynarki tylko tyle, że kawałki metalu znalezione według zeznań holenderskich w łodziach ratunkowych »Tubantii« są częściami niemieckiej torpedy, i że torpeda ta wystrzelona została nie 16-go marca na »Tubantii«, lecz 6-go marca na pewien angielski okręt wojenny, ale chybiła celu. Natomiast w artykule tym brakuje bardzo ważnego stwierdzenia, że w nocy z 15 na 16 marca, gdy zatonął okręt »Tubantia«, w promieniu 10 mil morskich od miejsca wypadku nie było żadnej niemieckiej łodzi narkowej albo innego niemieckiego statku wojennego.

Jak dowiadujemy się ze strony kompetentnej został rząd holenderski powiadomony o następującym rezultacie śledztwa.

### I.

Królewsko-holenderski kapitan fregaty Canters przedłożył niemieckiemu sztabowi admiralicji części torpedy, które według jego oświadczenia znalezione w łodziach ratunkowych »Tubantii«; poprosił on o śledztwo, czy części te pochodzą z niemieckiej torpedy. W sprawie tej należy powiedzieć co następuje:

1) Jedną z przedłożonych części miała wyłożony numer 2033; pod tem większy, widocznie z kotta torpedy pochodzący odłamek nie miał numeru. Części te zostały zbadane szczegółowo przez niemieckie władze techniczne, zwłaszcza marynarki i stwierdzono przy tem, że kawałek oznaczony numerem 2033 jest kawałkiem wentylu niemieckiej 45 centymetrowej bronzowej nr. 2033. Identyczność reszty nie oznaczonych części torpedy można było stwierdzić tylko w przybliżeniu o tyle, że nie jest wykluczone, iż największy kawałek rury jest częścią 45 centymetrowej torpedy.

2) Torpeda niemiecka nr. 2033 wystrzelona została w dniu 6. marca 1916 r., po poł. o 4. godz. 43. min. czasu środkowo-europejskiego mniej więcej w odległości czterech mil morskich na północny wschód od okrętu latarni nordnainskiej przez niemiecką łódź narkową na angielski kontrtorpedowiec z trzema kominami, który płynął z dwoma innymi angielskimi kontrtorpedowcami, lecz chybiła, w pobliżu znajdowała się także angielska łódź narkowa. Fakt ten potwierdza dołączone oświadczenie niemieckiego sztabu admiralicji z 9. bm. pod I. i dołączone do tego oświadczenia uwierzytelnione wyciągi z listy zużycia torped korpusu marynarki i z dziennika wojennego łodzi narkowej.

3) Wystrzelona w dniu 6-go marca 1916 r. torpeda niemiecka nr. 2033 nie została wyłowiona przez żadną niemiecką łódź narkową ani też przez inny statek wojenny. Stwierdzenie to, którego życzył sobie kapitan fregaty Canters, dokonane zostało, jak wynika z pomiarowego oświadczenia sztabu admiralicji pod II, na podstawie służbowych raportów komendantów wszystkich wchodzących w grę niemieckich łodzi narkowych i innych niemieckich statków wojennych.

4) W nocy z 15-go na 16-go marca 1916 r., w której zatonała »Tubantia«, nie było żadnej niemieckiej łodzi narkowej albo innego niemieckiego statku wojennego w obrębie morza na odległości 10 mil morskich od miejsca, w którym zatonała »Tubantia«, t. zn. od punktu 51 stopni 485 minut północnej szerokości i 2 stopni 51,2 minut wschodniej długości. Fakt ten wynika według oświadczenia niemieckiego sztabu admiralicji pod III również z służbowych raportów wszystkich wchodzących w grę niemieckich statków wojennych.

### II.

Kapitan i egaty Canters przedłożył protokoły o wyniku badania przez nurków znajdującego się na dnie morza rozbitka »Tubantii« wraz z wykonanymi według tego rysunkami. Z tego materiału miało zostać w pierwszym rzędzie stwierdzone, czy eksplozja nastąpiła wskutek wystrzelonej lub pływającej torpedy.

1) Dokładne dochodzenie, jakie w tej sprawie przyniosło, które zostały spisane w dołączonej opinii departamentu budowy okrętów przy urzędzie marynarki w Rzeszy z dnia 9-go ub. miesiąca, wykazują, że miejsce, w którym nastąpiła eksplozja leży na linii zanurzenia okrętu albo niezbyt wiele poniżej takowej. Według zdania technicznych rzeczoznawców jest tedy rzeczą możliwą, że okręt najechał na pływającą torpedę.

2) Ze torpedy, które chybiły celu, nie tona, może się zdarzyć według orzeczenia rzeczoznawców, jakkolwiek fakt ten jest ubolewającym i stanowi niebezpieczeństwo nawet dla własnych sił morskich. Takie torpedy pływają, jak uczy doświadczenie, często przez wiele dni i zajmują zwykłe przy tem, zależnie od szczelności komór służących do pływania znajdujących się z przodu i z tyłu we wodzie pozycją mniej lub więcej pochyloną. Zwykle gromadzą się woda w komorze znajdującej się w przedniej części torpedy z tym skutkiem, że głowa torpedy, mająca możliwość eksplozji, znajduje się w sytuacji ukośnej kilka metrów pod wodą i musi eksplodować, jeśli nastąpi zderzenie z jakim przedmiotem.

### III.

Śledztwo przeprowadzone przez władze niemieckie, jak wymagała tego utrata kosztownego okrętu, nad którą także i one chciały, wyczerpało wszystkie środki, któremi dysponuje się ze strony niemieckiej. Wykazało ono i przekonało zupełnie rząd niemiecki, że żaden niemiecki statek wojenny »Tubantia« nie zatopił.

Do urzędowego doniesienia niemieckiego dołączone, jako wyjaśnienie, deklarację niemieckiego sztabu admiralicji i orzeczenia departamentu budowy okrętów przy urzędzie marynarki w Rzeszy.

## Wojna.

### Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 13 czerwca.

Zachodni plac boju.

Od dziś atakują miejscami Angliacy części naszych nowych pozycji na wzgórzach na południe wschód od Ypern. — Na prawym brzegu Mozy, po obu stronach grzbietu przylegającego od południowego zachodu do Douaumont, posunęliśmy nasze linie bardziej naprzód.

Wschodni plac boju.

Ogień naszych baterji rozproszył nad Dźwiną na południowy wschód od Dubna rosyjską brygadę kawalerji. — Na północny wschód od Baranowicz wzmógł się nieprzyjacielski ogień działowy. — Armia generała hr. Bothmera odparła całkowicie nieprzyjacielskie ataki na zachód od Przewłoki nad Strypą. — W pobliżu Podhajca stracił niemiecki lotnik w walce powietrzne rosyjski latawiec; kierownica i francuskiego oficera obserwatora, wzięto do niewoli, latawiec ocalony.

Bałkański plac boju.

Bez zmian.

Naczelné dowództwo armii.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń, 13. 6. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Nad Prutem na południe od Bojan odparto rosyjski atak. Wroga artylerja wtargnęła do Ządagóry Sniadyna i Horodenki. Pod Burkanowem nad Strypą udaty się kilkakrotnie ataki rosyjskie. Na północnym zachodzie Tarnopola znajdują się nasze wojska w nieprzerwanej walce. Pod Sapanowem rozproszył nas ogień działowy atak rosyjski. Na południowy zachód od Dubna odparliśmy oddział kawalerji nieprzyjacielskiej. — Na Wołyniu dotarła kawalerja nieprzyjacielska do okolicy Torczyna; po większej części trwał spokój. Pod Sokulem nad Styrem gnał wróg swe wojska do ataku; odparto go. Także i pod Kolkami nie udały się żadne próby przejścia ze strony Rosjan. Liczba wziętych jeńców wzrosła do 2000.



### Włoski plac boju.

Skoro się tylko wypogodziło na froncie między Azygą i Brenią i w Dolomitach ożywiły się chwilami walki działowe. Na wielu punktach odnowili Włosi swe bezwzględne próby ataków.

### Południowo-wschodni plac boju.

Bez zmianą spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Moefel, marszałek polny porucznik.

### Zajścia na morzu.

12 bm. rano wtargnęły trzy torpedowce wrogie do portu Parenzo. Wypędzono je za pomocą baterji odpornych i latawców. Ich ogień działowy był bezskuteczny. Tylko jeden mur i dach lekko uszkodzono; nikogo nie raniono, pod czas gdy baterje i latawce trafiały.

Komenda floty.

### Komunikat rosyjski.

Urzędowe sprawozdanie z dnia 11. czerwca głosi Front zachodni: Zawiadamiamy, że ofensywa naszych wojsk na Wołyniu, w Galicji i Bukowinie trwa jeszcze i w całości z powodzeniem. Nieprzyjacielskie wojska należą wobec krwawych strat i ogromnej ilości jeńców. Ogromne powodzenie naszych wojsk przyniosło nam tyle tysięcy jeńców i taką mocną grupę wojenną, że tymczasowo liczenie jest niemożliwym. Tak np. zdobyliśmy w jednym jedynym skrawku nieprzyjacielskiego stanowiska: 21 reflektorów, 29 kucanów polowych 47 wozów od karabinów maszynowych, 12 000 pudów (191 200 kg) drutu kolezającego, 1000 betonowanych siłozosów do przazkód, 7 milionów kostek betonowych, 10 000 pudów (166 000 kg) węgla użytecznego zapasy amunicji, wielką ilość broni i innego materiału. W innym oddziale zdobyliśmy 30 000 naboju karabinowych 300 skrzyń amunicji do karabinów maszynowych, 200 skrzyń ręcznych bomb, 1000 jeszcze używalnych strzelb, 4 karabiny maszynowe, 2 lunety nozycowe, nortofiską studnią i w całości 9 tak nazywanych przenośnych studzien do wody do picia. Zdobyliśmy rozmaitych przedmiotów wojennych, które wróg przygotował do wykonania najrozmaitszych robót, jest olbrzymią i daje świadectwo wielkości naszego powodzenia, które zdobyliśmy w walce z wrogiem. W ciągu wczorajszych walk wzięliśmy znów do niewoli 1 generała, 400 oficerów i 35 100 żołnierzy, zdobyliśmy 30 dział, 13 karabinów maszynowych, 5 aparatów do rzucania b. mb. Ogólna liczba dotąd od początku operacji wziętych jeńców wzrosła się o 1 generała, 1649 oficerów, przeszło 106 000 żołnierzy; zdobyliśmy 124 działa, 180 karabinów maszynowych i o 58 aparatów do rzucania bomb. (»Welt am Montag«).

### Macedoński plac boju.

Saloniki, 12. 6. Francuskie latawce bombardowały obiegłej nocy kilkanaście bułgarskich pozycji, między innymi fort ce Rupel.

### Ogólna demobilizacja w Grecji.

Paryż, 13. 6. (BTW). »Petit Journal« donosi z Aten: Rada ministrów uchwaliła pod przewodnictwem króla ostatecznie zarządzić ogólną demobilizację »Madrin« dowiaduje się z Aten, że bokała wszystkich portów greckich trwa w dalszym ciągu. Administracyjne władze greckie przeniesione zostały z Salonik do Volo.

## Sprawy polskie.

### Sprawa polska w sejmie węgierskim.

Korespondent »Czasu« krakowskiego donosi z Budapesztu, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajdzie się w tych dniach na porządku obrad węgierskiej Izby poselskiej także i sprawa polska, aczkolwiek nie jest jeszcze zdecydowaną, w jakiej to nastąpi formie. Możliwym jest, że już przy dyskusji budżetowej zabiorą w tej sprawie głos reprezentanci poszczególnych stronnictw, jak to miało miejsce podczas grudniowej sesji Sejmu węgierskiego. Zasadniczo jednak sprawa ta zależna jest od obrotu, jaki przybierze akcja, zainicjowana przez hr. Teodora Bathany'ego, jednego z przewodców stronnictwa niezawisłości.

Jeszcze w marcu b. z. wystąpił hr. Bathany na łamach »Magyarország« z artykułem, w którym ze względu na toczące się konferencje parlamentarzy stów węgierskich z reprezentacją parlamentarną Niemców austriackich, domagał się wejścia w kontakt z Kolem Polskim, bez którego nie będzie możliwym sfinalizowanie ugody z Austrią. Zaznaczył przytem, że sprawę polską rozstrzygnąć należy jeszcze przed zatwierdzeniem ugody i, że co do niej wejść należy w kontakt z Polakami, jako bezpośrednio interesowanymi. W myśl tego wystąpił hr. Bathany z odpowiednim wnioskiem w przezyd. partji niezawisłości, domagając się zarazem wniesienia kwestji na porządek dzienny Sejmu, w związku z rezolucjami, nadesłanymi w tej sprawie rządowi i Izbie poselskiej przez rady komitatowe. Prezydium stronnictwa postanowiło w dniu 23 maja poprzeć powyższy projekt i na tej podstawie uchwalił klub parlamentarny partji niezawisłości dn. 7. czerwca wniosek hr. Bathany'ego w sprawie polskiej. Jak się zdaje, będzie postawionym w sprawie polskiej przez stronnictwo niezawisłości osobny wniosek w Izbie poselskiej, lub też zgłoszona co do niej interpelacja. Z naprężeniem oczekują, jakie stanowisko zajmą wobec wniosku hr. Bathany'ego sfery rządowe, jakoteż stronnictwo, pracy narodowej.

### Korespondencja z krajem.

Wobec różnych nieścisłych informacji, jakie poja wily się w ostatnich czasach w prasie polskiej w kwestji przesyłki korespondencji i pieniędzy przez Szwecję, Komitet Polski w Stockholmie nadajnia nam następujące wyjaśnienia:

Komitet nasz pośredniczy w wymianie korespondencji Polaków wszystkich krajów.

Do Rosji wysyła bez przeszkód wszelkie listy w oryginałach polskich, tak do osób prywatnych, jak i jeńców cywilnych.

Do okupacji austriackiej wysyła Komitet listy w oryginale po polsku tak jak je otrzymuje z Rosji natomiast do okupacji niemieckiej listy muszą być tłumaczone w biurze Komitetu na język niemiecki i streszczane, o ile są zbyt długie.

Komitet podjął obszernie starania u władz odpowiednich, aby wymianę korespondencji z krajem wprowadzić na nowe tory, uprościć ją oraz przyspieszyć, i ma nadzieję że zabiegł te. ze względu na ściśle neutralny, a zarazem filantropijny charakter Komitetu, będą uwiecznione pomyślnym skutkiem. O ewentualnych zmianach Komitet niezwłocznie rozestie osobno zawiadomienia.

Komitet pośredniczy również w przesyłce pieniędzy.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że działalność Komitetu, zupełnie niezależna, a oparta na szerokich stosunkach, rozwija się coraz pomyślniej i oddaje poważne usługi społeczeństwu polskiemu. W ostatnich czasach Komitet zorganizował sekcję w Danji dla opieki nad tysiącami przebywającymi tam robotników polskich, a także powołał do życia specjalną organizację w Ameryce północnej dla pośrednictwa w przesyłce listów do kraju.

Prosimy raz jeszcze, aby wszelkie listy i przesyłki do Komitetu naszego były adresowane: Komitet Polski, Stockholm, Wallingatan 28 — bez żadnych dodatków. Szczególnie unikać należy dodawania jakichkolwiek nazwisk, co niejednokrotnie wywołuje zwłokę w otwieraniu i załatwianiu spraw w nich wyszczególnionych.

## Z Królestwa Polskiego.

### Dopuszczanie ludności do administracji na austriackim terenie okupacyjnym Królestwa Polskiego.

Z austriackiej wojennej kwatery prazowej donoszą: Naczelna komenda armji wydała do general gubernatorstwa wojskowego w Lublinie następujący rozkaz datowany z 7 czerwca:

Dla wzmocnienia zaufania między c. i k. zarządem wojskowym a mieszkańcami naszego obszaru okupacyjnego, byłoby rzeczą pożądaną ludności polskiej zarówno na woj, jak w większych miastach przyznać reprezentacje, któreby w sposób zaufania godny przedstawiały c. i k. administracji wojskowej życzenia i żądania nie ulegające wpływowi interesów specjalnych.

W tym celu należy dopuścić do współpracy istniejące repozenta je gmin wiejskich. O ile ich mandat wygwałt lub też o ile one nie pozostają w bezpo średniej styczności z interesami mieszkańców gminy, należy przeprowadzić nowe wybory według istniejących ustaw krajowych. Odnosnie do zarządu lokalnego po wsiach pozostawić należy gospodarce gminną reprezentacjom gminnym pod odpowiednią kontrolą.

Inne zarządzenia administracyjne, o ile sięga ustawowy zakres działania i o ile się przez to niedoływka innych kół interesowych, mają być pozostawione dowoli.

Przy zarządzaniach komendy okręgowej należy odwoływać się do współdziałania gmin, o ile ich siły wystarczają, i spożytkować ich znajomość żądań i potrzeb ludności.

Jeszcze donioślejszem jest ukształtowanie i zakres działania reprezentacji gminnych w wielkich miastach. Skuteczne kierowanie życiem gospodarczem i handlowym wymaga także ściślejszej styczności z interesami lokalnymi, co osiągnąć można przez reprezentację gminną miejską z wyboru.

General-gubernatorstwo wojskowe ma niebawem przedstawić wnioski, w jaki sposób należy utworzyć reprezentację gmin miejskich i jakie należałoby przyznać im prawa i zadania. Wywieranie wpływu na władzę administracyjną gmin miejskich przez organa c. i k. administracji wojskowej należy ograniczyć na podstawie ordynacji miejskich, które mają być wydane o tyle, o ile to jest możliwe ze względu na interesy c. i k. administracji wojskowej i na uporządkowane kierownictwo spraw.

Dla poinformowania komend okręgowych o doniosłości gospodarczej ich zarządzeń, należy powołać mężów zaufania, względnie przedstawicieli gminy z wyboru w liczbie odpowiadającej liczbie mieszkańców gminy, ewentualnie także odpowiadającej sile podatkowej tych mieszkańców. To ciało doradcze, któremu można nadać oficjalną nazwę Rady okręgowej, miało by być powoływane w okresach czasu mniej więcej co miesiąc na obrady w miejscach siedzib komend okręgowych.

Zarządzenia, które oddziałują silniej na interesy gospodarcze ludu, należy przedewszystkiem przekładać Radzie okręgowej do zaopiniowania, a te propozycje i inicjatywy należy w każdym wypadku rozważać. Powzięta uchwała ma być zakomunikowana Radzie okręgowej.

Co się tyczy organizacji Rad okręgowych i reprezentacji gmin miejskich jako też ponownego wprowadzenia w życie przepisów ustawy krajowych co do gmin węgów, należy jak najszybciej przedstawić wnioski.

## Z Galicji.

### Odnaczenie Henryka Sienkiewicza.

Akademia Umiejętności w Krakowie przyznała nagrodę z funduszu im. śp. Erazma Jerzmanowskich, wynoszącą 44245,80 koron Henrykowi Sienkiewiczowi.

### Sven Hedin o pol-kości Cieszyna.

Słynny podróżnik, który jako korespondent wojenny zwiedzał przed kilku miesiącami Galicję, przebywał także długo w Cieszynie. Przechadzając się po mieście, spostrzegł, że wielka część ludności mówi po słowiańsku (po polsku) i spostrzeżenie to uwiecznił w książce »Narb Ostent«. Na przedostatniem posiedzeniu Rady gminnej w Cieszynie — jak donosi »Gwiazdka Cieszyńska« — poruszono tę sprawę i wysłano reklamację do wydawcy książki F. A. Brokhausa w Lipsku. Stamtąd nadeszła odpowiedź tej treści, że firma nad niemiem przeoczeniem, iż autor książki ludność Cieszyna jako przeważnie słowiańską przedstawił, bardzo ubolewa i już poczyniono kroki, aby przeoczenie to zostało w nowym wydaniu sprostowane. Wydział gminny przyjął wyjaśnienie to do wiadomości.

## Wiadomości polityczne.

### Argentyna.

Nowy prezydent Argentyny.

Buenos Aires, 13 czerwca (Agencja Havas). Prezydentem republiki argentyńskiej wybrany został Hipolit Irogoyen, wiceprezydentem Pelagio Luna. Nowy prezydent Irogoyen był przewodniczącym partji radykalnej, Luna zastępcą przewodniczącego. Także i jego poprzednik dr. de la Plaze był mężem zaufania partji radykalnej i socjalistycznej.

## Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 14 czerwca 1916.

Kalendarz: Czwartek, 15 czerwca, Wita i M.

— **Począwszy od dnia jutrzejszego** przyjmują listowi przedpłatę na Dziennik Berliński na nowy kwartał. Poczta praktykuje przeważnie w ten sposób, że tym abonentom, którzy abonują gazetę kwartalnie, przedkłada listowy kwit już 15 czerwca i ściaga pieniądze na nowy kwartał. Kemu zatem listowy jutro lub pojutrze kwitu nie przedłoży, ten niech się upomni u listowego i zażąda, ażeby niezwłocznie kwit przedłożył.

Sprawa więc jest o tyle udogodniona, że abonent nie potrzebuje sam na pocztę chodzić by gazetę zamówić. Trzeba to jednak uczynić niezwłocznie, bo tylko do 25 czerwca przyjmują listowi przedpłatę.

Jednocześnie donosimy Szan. Czytelnikom, że coraz trudniejsze położenie zalewoliło nas także do podwyższenia abonamentu pocztowego i to o 10 fenigów miesięcznie.

Także Tow. Wydawców Polskich w Poznaniu powzięło uchwałę, że z dniem 1 lipca podwyższą tamtejsze pisma swój abonament.

— **Dziennikarstwo.** Od 1. lipca rb. rozpocznie wychodzić w Poznaniu tygodnik humorystyczny »Pokrak«. Numer okazowy wyjdzie 20. b. m. i kosztuje egzemplarz pojedynczy 10 wzgl. 15 fenigów, zaś prenumerata kwartałowa 1.50 mk. (pod przepaską 1.75 mk.) Wydawcą i redaktorem »Pokraki« będzie tak jak dawniej p. Tomasz Lewandowski w Poznaniu, Chwaliśzewo 69. Zdaje się, że dla pp. ludzi ciekawego pióra i karykaturzystów tak w kraju jak i zagranicą otwiera się teraz wdzięczne pole pracy dla humoru i satyry.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się dzisiejszej nocy na dworcu kolei podziemnej Nollendorffplatz. Ostatni pociąg idący z Schönebergu przejechał stację, prawdopodobnie wskutek zepsucia się hamulca i uderzył z taką gwałtownością o odbój, że pierwszy wóz rozbił się doszczętnie. Kierownik, pewna pani i pan ponieśli ciężkie obrażenia. Poranionych odwieziono do stacji pogotowia.

— **Karmienie ludowe.** Wczoraj miało miejsce w berlińskim ratuszu dalsze posiedzenie komisji gospodarczej. Prezydował nadburmistrz Werenth. Omawiano kwestje dotyczące się urządzenia kuchni we wszystkich częściach miasta jak również nabycia statków i urządzenia lokali. Również obliczono ilość potrzebnych produktów spożywczych.

## OD REDAKCJI.

P. K. Danych. Prosimy się zwrócić do księgarni p. Niemeckiewicza, Poznań.

Pani Neumanowa. Wyczerpane, nie możemy służyć.

# Z życia Towarzystw.

## Posiedzenia.

### W środę 14. 6:

Związek Tow. Polskich w Berlinie, Wallstr. 20 o 9.  
Tow. Polek im. Elizy Orzechowej w Lichtenbergu, Scharnweberstr. 57 o 8 1/2.  
Walna.

### W czwartek 15. 6:

Tow. Polska w Niedzwiedzi, Niedzwiedziestr. 11, o 8 i pół.  
Tow. Młodzieży na poł. wschodzie, Görlitzer Str. 43 o 9.  
Konferencja św. Jana Kantego, Niedzwiedziestr. 11 o 9.  
Tow. Piekarzy Polskich, Holzmarktstr. 11 o 9.

## Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niedzwiedziestr. 11 o 9. Lekcja chóru męskiego w środę.  
Tow. śpiewu »Lira«, Lekcja chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Görlitzerstr. 43.  
Tow. śpiewu »Halka«, Lekcja chóru miesz. w środę o 9 przy Blünowstr. 107.  
Tow. śpiewu św. Cecylii, Lekcja śpiewu w czwartek godz. 9 a p. Gołdziewicza przy Grüner Weg 29.  
Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcja o czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.  
Wspólna lekcyja śpiewu Tow. śpiewu »Dzwon« i »Lutnia« odbędzie się w czwartek bm. o godz. 9 wiecz. przy Weddingstr. 9

## Agencye Dziennika Berlińskiego:

### Wschód:

Mizera, Langestr. 93, skład cygar. Jankowski, Langestr. 35, skład mleka. Breuer, Langestr. 21, skład cygar. Gorgolewski Holzmarktstr. 11, restauracya. Garyantesiewicz, Koppenstrasse 12, skład cygar. Wenzel, Münchebergerstr. 23, sklep. Paszkowiak, Koppenstr. 69, skład cygar. Wolff, Koppenstraße 41, skład cygar. Dekubanowski, Palisadenstrasse 79, skład cygar. Wolny, Andreasstr. 78a. Schley, Andreasstr. 40, podwórce. Gołdziewicz, Grüner Weg 29, restauracya. Krawczewski, Biumenstr. 30, piekarnia. Fyrst, Schillingstr. 9, skład cygar. Zmudziński, Mehnerstr. 22, skład kolon. Komisarek, Goldaperstr. 5. Kliniewski, Posenerstr. 31, skład mleka. Kasyaka, Richthofenstr. 11, skład obuwia. Sejkowski, Zorndorferstr. 47. Hasińska, Petersburgerstr. 32, podwórce I. Lehmann, Liebigstr. 10. Grochocki, Thaerstr. 14, skład cygar. Łukiewski, Weichselstrasse 16, skład cygar. Górecki, Gabriel Maxstr. 14. Paulus, Scharnweberstr. 57, restauracya. Mazurkiewicz, Pettenkofferstr. 6. Brettschneider, Proskauerstraße 9.

### Połud. Wschód:

Zawadzki, Manteuffelstr. 25, prasownia. Ignaszewski, Eisenbahnstr. 38, restauracya. Przybylak, Sorauerstr. 7, skład cygar. Stachowiak, Oppelnerstr. 34, skład cygar.

### Centrum:

Rieger, Prinzenstr. 65. Łaciński, Ritterstr. 14, skład cygar. Neumann, Grünstr. 21. Musiał, Alte Jakobstr. 120b.

### Północ:

Knuth-Neumann, Bernauerstr. 8. Grosse, Rykestr. 6. Szulcowska, Brunnenstr. 151 skład cygar. Meser, Buchholzstr. 7. Gossow, Swinemünderstr. 49. Podgórski, Wiesenstr. 5. Tomaszewski, Adolfstr. 13. Wojtyśiak, Kiautschoustr. 2, skład obuwia. Majewski, Schulstr. 44.

### Moabit:

Liedig, Oldenburgerstrasse 6, skład papieru. Schmidt, Emdenerstr. 51, skład cygar. Michalak, Rostockerstr. 18, skład mleka. Grzesiak, Oldenburgerstr. 7, skład cygar. Botha, Zwinglstr. 10, skład węgli. Ziwerski, Beusselstr. 34, restauracya narożnik Wicelstr. Schranz, Waldstr. 44, skład cygar.

### Zachód:

Binder, Belle Alliancestr. 85. Hanow-Rhode, Potsdamerstr. 114. Pohlmann, Neue Winterfeldstr. 7.

### Charlottenburg:

Thinius, Spreestr. 21. Godniak, Westend 5 podwórce part. Żak II, Schillerstr. 85, restauracya. Ślachciak, Schlossstr. 32, restauracya. Milewski, Rankestr. 9.

### Neukölln:

Karras, Steinmetzstr. 4. Motylewski, Schierkestr. 27, skład cygar. Hohensee, Steinmetzstr. 9, skład cygar. Popiakiewicz, Siegfriedstr. 54, front parter.

### Schöneberg:

Frost, Belzigerstr. 12.

### Halensee:

Kołaski, Joachim-Friedrichstr. 16 skład obuwia.

### Weissensee:

Piskorski, Wilhelmstr. 23, restauracya.

### Oberschöneweide:

Wojciechowski, Edisonstr. 38, skład cygar.

### Adlershof:

Thomas, Bismarckstr. 60.

### Veelde:

Małec, Aplikamstr. 35.

### Krausberg:

Jendryke, Michaelisstr. 18, restauracya.



Piękne pamiątkowe pierścionki

artystycznie wykonane, biały orzeł w czerwonym polu, po bokach rok 1914—1916, bardzo trwałe, srebrne, dla pań 4 mk., dla panów 4,50 mk., złote na osobne życzenie 8 karat. 20 mk., 14 karat. 30 mk. Miare wzięć wazk. piórkami na około palca i przysłać w liście. Z pola walki prosimy pieniądze naprzód przysłać Cenniki na pamiątkowe zegarki i t. d. wysyłam każdemu darmo M. Szczeptański, Krotoszyn (Krotoschin).

### Baczność!

W celu umożliwienia Rodakom zamieszkałym w Hamburgu i okolicy prenumerowania i nabywania pojedynczych numerów, otworzyliśmy stałą agenturę „Gazetnika Berlińskiego” u p. Jendryke Michaelisstr. 18.

Powołujemy się przy zakupach zawsze na ogłoszenia podane w „Dzien. Berlińsk.”



Największy i najrzetelny skład polski i reparacyj. Zegarek z gwiazdą „Mars” wazk. srebr. lub złoty okazuje się teraz jako najpewny, pod pełną gwar. Gwarantujemy jako zeg. wojenny tenaz 18, 16, 14, 12, 10, 8, 6 do 500 m. Nieodp. odbieram i zwracam wplac. sumę. Zamów. nadobędą odczytać z najrozma. stron świata. Osobne cenniki i na zeg. „Mars” grafit. J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Langestr. 110.

Prosimy Was, jednajcie „Dziennikowi Berlińskiemu” jak najwięcej abonentów.

## Starszy rutynowany księgarz

potrzebny jako samodzielny kierownik działu sortymentowego od 1. września lub wcześniej. Posada stała. Reflektuje się tylko na pierwszorzędą siłę z najlepszymi rekomendacjami.

Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H. Poznań.

## Likiery i koniaki

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.

## Wyborne wina węgierskie

firmy Hipolit Robiński z Poznania.

Kujawskie i krakowskie miody do picia.

Hurtownie! Poleca: Detalicznie!

Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.

Telefon Moabit nr. 2915.

Zamówienia telefoniczne uskuteczniam odwrotnie.

Bank Indowy

## POMOC

Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem

w niedziele od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie

skarbanki stalowe.

Zarząd: J. Sychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.



LOTY MEDA

## Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

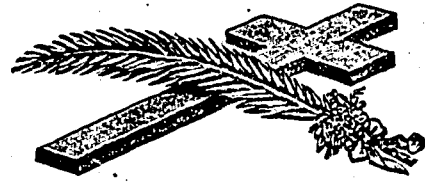
Hurtownie! Tel. Köningstadt 1696. Detalicznie!

polęca wyroby własne.

Tytonie luzne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy.

500 sztuk tylko 35 ten. Maszynki. Papierki.

Wszystkie gatunki papierosów „Noblesse” i „Extra Noblesse”, „Dubec”, „Vulkan”, „Sofina” i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.



W czwartek 9 bm. rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach mój najdroższy, kochany mąż, nasz brat i szwagier śp.

## Władysław Kamiński

w 44 roku życia, o czym donosi w smutku pograżona żona

## Bronisława Kamińska

z domu Perlik.

Berlin, Koppenstrasse 97.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarza św. Michała w Neukölln przy Hermannstrasse.

## Nizkie ceny!

Kostiumy modelowe z kamgarnu, jedwabiu, także na korpulentne figury. Fasony klaszowe eleganckie zastępujące w zupełności wyroby podług miary, także dla młodych panienek 150, 120, 98, 67, 56, 39, 31, 26, 22, 50 i 18 marek.

Koverkot (płaszcz) bardzo dobre zastępujące wyroby podług miary z dobrych modnych materiałów męskich, z lekkiej materii na jedwabiu, także i bez podszewki, krótkie i długie. 70, 59, 45, 36, 28, 22 i 16,50 marek.

Praktyczne płaszcze gumowe ze stosowną czapeczką z kamgarnu, gobeliny i jedwabiu, śliczne fasony klaszowe, około 25 kolorów 60, 45, 32, 25, 22 i 18 marek.

Płaszcze gumowe jedwabne z dobrej imitacji, prawie zastrzeżone, śliczne wykonane, gładkie i marszczone fasony 72, 65, 58, 50, 45 i 40,50 marek.

Eleganckie płaszcze jedw. Podaż zimowa! Piękne płaszcze z eolieny, taftu, także we fasonach sukien, pięknie wykonane z jedwabną robotką na jedwabnej podszewce. 120, 300, 200 i 100 mk. Eleg. futra 98, 79, 58, 39, 28, 20 i 16,50 mk. Ciepłe dobre płaszcze... 45, 32 i 25 marek.

Kostiumy sukienne (Loden) na deszcz 27, 20, 15 marek. Spódnice modelowe, marszczone z taftu i welnianie 45, 30, 15 marek.

W niedziele od 8—10 godziny otwarte.

## WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonnadach.

110., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

Wysyłki okazowe poza Berlin za wpłatą. — Dla korpulentnych osób stosowne okrycia.

## BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter

tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. procentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2

w niedziele zamknięte.

ZARZĄD:

Stróżyński. Kołodziejczyk. Rzepczyński.

Telefon: Moritzplatz 9421.

## KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Säden“

Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

Gratutowe wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancją org. państwowego i otrzymanie świadectwa policyjnego. Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów automobilistów. Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński”.